

NR 10/317
listopad 2011



Solidarności

**ZAGŁĘBIA
MIEDZIOWEGO**

ISSN 1508-7594

PISMO ZARZĄDU REGIONU ZAGŁĘBIE MIEDZIOWE NSZZ „SOLIDARNOŚĆ”

SOLIDARNOŚĆ W PARSZOWICACH



Szkolenia

W dniach 6 - 7 października br. w Legnicy odbyła się, w ramach projektu Podstawowe Elementy Zarządzania, druga część szkolenia poświęconego Prawu pracy. Tym razem uczestnicy zajmowali się ustawami: o związkach zawodowych, o zakładowym funduszu świadczeń socjalnych, o rozwiązywaniu sporów zbiorowych oraz zagadnieniami związanymi z kodeksem pracy. W zajęciach wzięli udział przedstawiciele: Pol-Międz Trans Sp. z o.o. w Lubinie, Sanden Manufacturing Poland Sp. z o.o. w Polkowicach, Volkswagen Motor Polska Sp. z o.o. w Polkowicach i Organizacji Międzyzakładowej Pracowników Oświaty i Wychowania w Chojnowie. Zajęcia przeprowadził Piotr Wegner.



Przedstawiciele organizacji zakładowych NSZZ „Solidarność” z: Urzędu Skarbowego w Lubinie, Powiatowego Urzędu Pracy w Lubinie, Cynk-Mal SA w Legnicy, Przewozów Regionalnych Sp. z o.o. Dolnośląskim Zakładzie Przewozów Regionalnych Sekcja w Legnicy i Volkswagen Motor Polska Sp. z o.o. w Polkowicach w dniach 11 - 14 października uczestniczyli w szkoleniu Lider dialogu autonomicznego – część 1. Celem zajęć było poszerzenie i usystematyzowanie wiedzy na temat podstaw prawnych działalności związków zawodowych, prawa wewnątrz-związkowego, zakładowych źródeł prawa pracy, zakresu regulacji prawnych oraz trybu ich stanowienia, rodzajów uprawnień związków zawodowych zarówno w indywidualnych sprawach pracowniczych, jak i w sprawach zbiorowych. Zajęcia prowadzili Ewa Kosiorowska i Jerzy Morawski przy pomocy aplikanta Piotra Kaczalka z Kancelarii Radcy Prawnego Monika Majka.



Kolejni społeczni inspektorzy pracy z Sitech Sp. z o.o. w Polkowicach, w dniach 12 - 14 października br. w Sosnowcu k/Karpacza, wzięli udział w szkoleniu „Społeczna Inspekcja Pracy” poświęconym podstawom działalności SIP, zmianom w kodeksie pracy i wypadkom przy pracy. Warsztaty poprowadzili Jan Kosowski, Regionalny Koordynator ds. bhp i Wojciech Zawadzki, ZSIP z Volkswagena i Ludwik Musz specjalista w zakresie bhp.



W dniach 21 - 22 października br. w Legnicy odbyło się, w ramach projektu Podstawowe Elementy Zarządzania, drugie szkolenie poświęcone Prawu pracy. Tym razem uczestnicy zajmowali się ustawami: o związkach zawodowych, o zakładowym funduszu świadczeń socjalnych, o rozwiązywaniu sporów zbiorowych oraz zagadnieniami związanymi z kodeksem pracy. Zajęcia przeprowadził Piotr Wegner.

Zawadzki za Kosowskiego

Na posiedzeniu Zarządu Regionu Zagłębie Miedzowe NSZZ „Solidarność” wybrano nowego Regionalnego Koordynatora ds. BHP. Został nim Wojciech Zawadzki. Jan Kosowski, jak już informowaliśmy, przeszedł na emeryturę. Wojciech Zawadzki - pracownik Volkswagen Motor Polska Sp. z o.o. w Polkowicach. Inżynier zarządzania bezpieczeństwem pracy oraz nauczyciel praktycznej nauki zawodu. Od roku 2004 pełni funkcję Zakładowego Społecznego Inspektora Pracy, jest to już jego trzecia kadencja. Od roku z J. Kosowskim prowadzi szkolenia w ramach Klubu SIP. 17 października br. został wybrany przez ZR na Regionalnego Koordynatora ds. BHP. Wojciech Zawadzki e-mail: wojciech.zawadzki@wvmp.pl, tel. 608 290 651



Zdeterminowani, solidarni, odważni

W niedzielę 23 października we Wrocławiu upamiętniono 31. rocznicę strajku głodowego kolejarzy. Protestujący walczyli wtedy o poprawę warunków pracy na kolei, ale też o rejestrację statutu NSZZ „Solidarność”.



W rocznicę tych wydarzeń uczestnicy uroczystości spotkali się na placu przed starą lokomotywownią – miejscem, gdzie przebywali wówczas głodujący kolejarze. Tu ufundowany został pomnik patronki kolejarzy – św. Katarzyny Aleksandryjskiej. U jej stóp złożyli kwiaty uczestnicy historycznego protestu, władze Regionu Dolny Śląsk NSZZ „Solidarność”, szefowie sekretariatów branżowych oraz inni przedstawiciele zaprzyjaźnionych organizacji związkowych z całej Polski. Licznie przybyły delegacje ze związkowymi sztafarami. Uroczystości rozpoczęły się od odpiewania hymnu państwowego. Następnie diecezjalny opiekun kolejarzy ksiądz Kleszcz, zanim rozpoczął modlitwę, przywołał wydarzenie sprzed trzydziestu laty i zauważył, że dzisiejsza uroczystość to pokłon korzeniom, z któ-

rych wyrosła kolejowa „Solidarność”. Uczestnik głodówki Władysław Tatarzyński zauważył, że dziś związkowcy mają środki prawne, których nie mieli wówczas protestujący. – Mieście odważę powiedzieć „nie” tym, którzy mówią, że sprywatyzacja – zaapelował do zgromadzonych. Na wciąz aktualny wymiar protestu sprzed lat zwrócił uwagę przewodniczący dolnośląskiej „Solidarności” Kazimierz Kimso. – Udało się. Protestujący osiągnęli swoje postulaty, ale walczyli też o godność pracownika. Dziś, kiedy w tak wielu zakładach pracy ta godność jest deptana, trzeba tę walkę kontynuować. – Strajkujący byli zdeterminowani, solidarni i odważni. Oby nam w dzisiejszych czasach tego nie zabrakło – życzył zgromadzonym szef kolejarskiej „Solidarności” Henryk Grymel.

Kolejną częścią obchodów rocznicy protestu była msza św. koncelebrowana pod przewodnictwem kardynała Henryka Gulbinowicza w kościele pw. Św. Ducha przy ulicy Bardzkiej we Wrocławiu. – Polska kolej dziś jest rozdrobiona, poszatkowana. Wewnętrznie zraniona. Trzeba ją uzdrowić – zwracał się w homilii krajowy moderator Katolickiego Stowarzyszenia Kolejarzy ksiądz Ryszard Marciniak. Na zakończenie Eucharystii kardynał Gulbinowicz wręczył pierścienie

tysiąclecia, senatorowi Stanisławowi Kogutowi, wieloletniemu byłemu szefowi kolejarskiej „Solidarności” oraz Ewarystowi Waligórskiemu, uczestnikowi historycznego protestu oraz byłemu ministrowi transportu. Kolejarze przygotowali także prezent dla obchodzącego niedawno urodziny kardynała Gulbinowicza. Ukochanemu kapłanowi, który duchowo wspierał przed 31 laty protestujących, wręczyli portret z podobizną duchownego. Marcin Raczkowski



Pracownicy ZUS walczą o podwyżki



„Zwolnienia w ZUS – emerytury po terminie” – ostrzegali dziś przed centralą firmy w Warszawie pracownicy Zakładu Ubezpieczeń Społecznych. W pikiecie wzięło udział ok. 800 osób.

Protest zorganizowano przeciwko niskim placom i łamaniu praw pracowniczych w ZUS. W firmie od 16 września trwa spór zbiorowy. Związki zawodowe domagają się dokończenia realizacji porozumienia placowego sprzed 3 lat oraz 600-złotowej podwyżki dla każdego pracownika od początku przyszłego roku. Przedmiotem sporu zbiorowego są też kwestie organizacyjne w firmie oraz nieprzestrzeganie prawa związków zawodowych do informacji o sytuacji w zakładzie.

Kwestie placowe były omówione w petycji, którą pracownicy ZUS chcieli dziś przekazać prezesowi firmy. Ten jednak nie wyszedł do protestujących. Ostatecznie przyjął ich w siedzibie firmy. Tam też odebrał petycję.

Z ramienia Komisji Krajowej protestujących wsparł dziś członek prezydium Komisji Krajowej Henryk Nakoniecz-

ny. - Sytuacja wymaga zmian. Nie może tak być, że przez półtora roku nie udaje się zakończyć sporu placowego. Popelniane są błędy organizacyjne, kuleje dialog ze związkami zawodowymi – wylicza Henryk Nakonieczny.

W pikiecie, zorganizowanej przez „Solidarność” i inne związki działające w firmie, uczestniczyło ok. 800 osób. Członkowie „Solidarności” przyjechali m.in. ze Śląska, Legnicy i Rzeszowa. Protestujący mieli ze sobą transparenty „Jestem człowiekiem, a nie MPK” (MPK to skrót terminu „Miejsce powstawania kosztów”), podobiznę śmierci z hasłem „Tę etaty w ZUS” oraz tabliczkę z napisem „Zwolnienia w ZUS – emerytury po terminie”. Na protestie nie zabrakło też kukły prezesa firmy.

- Dzisiejszy protest to sygnał dla pracodawcy, że załoga nie godzi się już na dotychczasowe warunki pracy i płacy – mówi Ewa Brożek, wiceprzewodnicząca zakładowej „Solidarności”. - Jeśli w dalszym ciągu będziemy lekceważeni, zaprotestujemy w inny sposób, np. poprzez strajk włoski.



Nie prehandluj pierwszej gwiazdki

NSZZ „Solidarność” rozpoczyna akcję zachęcającą do skrócenia handlu w Wigilię. Związkowcy apelują o zamknięcie sklepów w tym dniu o godzinie 14.

„Solidarność” od dawna przypomina, że przedłużanie godzin handlu w Wigilię do godz. 17.00 czy nawet 18.00 nie przekłada się na większe zyski sklepów. - Małe sklepy osiedlowe już to zrozumiały i kończą han-

del wcześniej. Inaczej wygląda to w przypadku hipermarketów, niektóre z nich przeciągają pracę do późnego popołudnia. Tymczasem z naszych obserwacji wynika, że w Wigilię po godzinie 14.00 handel zamiera – mówi Alfred Bujara, przewodniczący Sekcji Krajowej Handlu NSZZ Solidarność.

- Po tej godzinie tylko nieliczni klienci robią jeszcze zakupy. Na niepotrzebnym przedłużaniu pracy w tym

Rok kadencji Piotra Dudy

Zebranie 350 tysięcy podpisów i złożenie do Sejmu obywatelskiego projektu ustawy o podniesieniu płacy minimalnej, dobra współpraca ze strukturami regionalnymi oraz rosnące zaufanie do związku – to zdaniem przewodniczącego „Solidarności” Piotra Dudy tylko niektóre z ważniejszych osiągnięć pierwszego roku jego kadencji. W piątek 21 października upływa rok od wybrania go na szefa związku.



Podczas zeszłorocznego zjazdu wyborczego we Wrocławiu Piotr Duda o przewodnictwo w „Solidarności” konkurował z ówczesnym szefem „S” Januszem Śniadkiem. Pokonał go 27 głosami. Przekonał delegatów zapowiedziami odpolitycznienia roli „Solidarności”, większej równowagi między historią a teraźniejszością oraz zmiany polityki informacyjnej.

- Stopniowo realizuję te obietnice – podkreśla Piotr Duda. - Związek pod moim kierownictwem wciąż pamięta o naszej pięknej historii, ale intensywnie angażuje się przede wszystkim w bieżącą pracę związkową. Ze-

brane przez „Solidarność” 350 tysięcy podpisów pod obywatelskim projektem ustawy o podniesieniu płacy minimalnej, świetnie przez nas zorganizowane kilkudziesięciotysięczne manifestacje w Warszawie i Wrocławiu czy rozpoczynająca się wkrótce kampania skierowana przeciwko umowom śmieciowym – to dziś kluczowe dla „Solidarności” zagadnienia. Do od nich zależy będzie przyszłość naszej organizacji i jej członków – podkreśla przewodniczący „S”.

Jednym z najważniejszych hasel przedwyborczych Piotra Dudy była zmiana relacji ze światem polityki. Rok temu, jeszcze jako kandydat

na przewodniczącego, zapowiedział większą równowagę w relacjach z partiami politycznymi. Dziś mówi: - Jeśli chcemy być skutecznymi jako związek, od polityki i od polityków do końca nie uciekniemy. Traktujemy ich po partnersku i też takiego traktowania oczekujemy. Przed żadnym ugrupowaniem nie będziemy kłękali.

Ważną zapowiedzią przedwyborczą Piotra Dudy było utrzymywanie częstych i regularnych kontaktów ze strukturami terytorialnymi i branżowymi „S”. - Nie wyobrażam sobie, że mógłbym być biurowym przewodniczącym, nie spotykać się z ludźmi, nie rozmawiać o ich problemach. W organi-

zacjach zakładowych toczy się prawdziwe związkowe życie, przewodniczącego „Solidarności” nie może tam zabraknąć – mówi Piotr Duda, który w ostatnich 12 miesiącach pokonał w podróży służbowych ponad 100 tys. kilometrów.

Realizacją przedwyborczych zapowiedzi są też zmiany w sferze komunikacji z otoczeniem. Więcej różnorodnych informacji pojawia się na internetowej stronie związku (www.solidarnosc.org.pl), aktywne są związkowe profile na facebooku (www.facebook.com/solidarnosc) i youtube (www.youtube.com/tvsolidarnosc). Związek wydaje też co tydzień Serwis Informatyczny Solidarność oraz, poprzez zależną spółkę Tysoł, Tygodnik Solidarność.

Za sukces ostatnich 12 miesięcy Piotr Duda uznaje rosnące zaufanie do związku. Według wrześniowych badań CBOS, dobrą ocenę NSZZ „Solidarność” wystawia 35 proc. badanych. To o 5 proc. więcej niż rok temu. O 4 proc. spadła natomiast liczba złych ocen wystawianych związkowi. We wrześniu taką opinię wyraziło 30 proc. badanych. Rok temu – 34 proc. - To potwierdzenie, że działania podejmowane przez związek idą w dobrym kierunku, że nasza praca ma sens. Ludzie to widzą i doceniają – mówi Piotr Duda.

Dział Informacji KK

Solidarność

W Parszowicach we mszy świętej uczestniczyli przedstawiciele Solidarności z Regionu Zagłębie Miedziowe z przewodniczącym Bogdanem Orłowskim oraz poczty sztandarowe NSZZ „Solidarność”: Regionu Zagłębie Miedziowe, Energetyki Lubin, Zanam - Legmet, ZG

Rudna, ZG Lubin oraz PebeKa. Na mszy obecni byli mieszkańcy wsi i zaproszeni goście, aby wspólnie modlić się o wstawienie za sprawą błogosławionego Księdza Jerzego Popiełuszki.

Mszy świętej koncelebrowanej przewodniczył ksiądz prałat Wiesław Migdał- Dus-

pasterz Ludzi Pracy, a kazanie wygłosił ks. Bogusław Wolański, który przypomniał słowa księdza Jerzego. Zaapelował także o staranie się aby kościół w Parszowicach podnieść do godności sanktuarium, do którego legnicka Solidarność pielgrzymowała kilka razy do roku. Oprawę mszy przygotował

chór parafialny ze Ścinawy. Wszyscy uczestnicy uroczystości ucałowali relikwie błogosławionego księdza Jerzego Popiełuszki.

Po zakończonej mszy mieszkańcy Parszowic zaprosili gości do Świetlicy Wiejskiej na wspaniałą poczęstunek, specjalnie przygotowany na tę okazję.



W hołdzie kapłanowi, w obronie Krzyża

Władze „Solidarności” oddają hołd Błogosławionemu księdzu Jerzemu Popiełuszce w 27. rocznicę śmierci legendarnego kapłana. Związkowcy stają też w obronie Krzyża w polskim życiu publicznym.

błogosławiony ksiądz Jerzy. - NSZZ Solidarność nigdy nie zaakceptuje ataku na Krzyż, zarówno w Sejmie, jak i w polskim życiu publicznym. Krzyż to symbol przynależności naszego kraju do świata chrześcijaństwa i kręgu kultury europejskiej. To znak, w obronie którego wielu Polaków poświęciło wolność, a często i życie. Pod Krzyżem schronienie znajdowała demokratyczna opozycja lat 80. Dziś wszyscy - również wrogowie Krzyża - korzystają z wywalczonych wówczas praw i wolności - podkreślono w stanowisku prezydium Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność”.

W przyjętym wczoraj wieczorem stanowisku członkowie prezydium Komisji Krajowej oddali “hołd męczennikowi za wiarę, bestialsko zamordowanemu przez Służbę Bezpieczeństwa”. W dokumencie związkowcy przypomnieli, że kapłan “do końca pozostał wierny ewangelicznemu wezwaniu, aby zło dobrem zwyciężać. Był niezłomnym orędownikiem umiłowania wolności oraz szacunku dla człowieka pracy - wartości, z których zrodził się Niezależny Samorządny Związek Zawodowy Solidarność”.

Związkowcy podkreślają w stanowisku, że nie mogą pozostać obojętni wobec brutalnego zamachu na wartości, które całe życie wyznawał i za które zginął

Związkowcy wezwali w dokumencie wszystkie ugrupowania “do obrony wartości, którymi kierował się błogosławiony ks. Jerzy Popiełuszko, do obrony Krzyża w polskim życiu publicznym”. - W 27 lat po męczeńskiej śmierci kapłana „Solidarności” jesteśmy Mu to winni - głosi treść stanowiska.

STANOWISKO Prezydium Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność”

W 27. rocznicę śmierci błogosławionego ks. Jerzego Popiełuszki Prezydium Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność” oddaje hołd męczennikowi za wiarę, bestialsko zamordowanemu przez Służbę Bezpieczeństwa. Ks. Jerzy, niezapomniany kapłan „Solidarności”, do końca pozostał wierny ewangelicznemu wezwaniu, aby zło dobrem zwyciężać. Był niezłomnym orędownikiem umiłowania wolności oraz szacunku dla człowieka pracy - wartości, z których zrodził się Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „Solidarność”. Czcząc w zadumie pamięć błogosławionego ks. Jerzego, nie możemy pozostać obojętni wobec brutalnego zamachu na wartości, które całe życie wyznawał i za które zginął. NSZZ „Solidarność” nigdy nie zaakceptuje ataku na Krzyż, zarówno w Sejmie, jak i w polskim życiu publicznym. Krzyż to symbol polskości, ale również przynależności naszego kraju do świata chrześcijaństwa i kręgu kultury europejskiej. To znak, w obronie którego wielu Polaków poświęciło wolność, a często i życie. Pod Krzyżem schronienie znajdowała demokratyczna opozycja lat 80. Dziś wszyscy - również wrogowie Krzyża - korzystają z wywalczonych wówczas praw i wolności.

Prezydium Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność” wzywa wszystkie ugrupowania do obrony wartości, którymi kierował się błogosławiony ks. Jerzy Popiełuszko, do obrony Krzyża w polskim życiu publicznym. W 27 lat po męczeńskiej śmierci kapłana „Solidarności” jesteśmy Mu to winni.

w Parszowicach

Do kosa! z takimi umowami

Nawet 8 mln osób w Polsce może wykonywać pracę na podstawie tzw. umów śmieciowych. Tacy pracownicy przeważnie nie mają szansy na kredyt, muszą pogodzić się z niepewną sytuacją materialną i kiepskimi widokami na emeryturę. Solidarność właśnie rusza z kampanią społeczną poświęconą temu problemowi.

Umowy śmieciowe to, jak definiuje Henryk Nakoneczny, członek prezydium KK „S” odpowiedzialny za dialog i negocjacje w komisji trójstronnej, wszystkie te umowy, które stawiają obywatela w gorszej sytuacji prawnej niż w wypadku umów na czas nieokreślony – choćby praca tymczasowa, na czas określony czy też wymuszone samozatrudnienie. Do umów śmieciowych zalicza się także umowy cywilnoprawne – zlecenie i o dzieło.

8 mln osób traktowanych jak śmieci

Już w przygotowanym przez Solidarność w ubiegłym roku raporcie „Praca Polska 2010” pisano o nadmiernej elastyczności rynku pracy. „Pomimo pakietu antykrzysowego w 2009 r. wzrosła liczba zawartych umów na czas określony i wynosi 27,1 proc. Liczba tego typu umów była w Polsce w 2009 najwyższa w Europie” – napisano tam.

Trudno dokładnie policzyć, ilu osób dotyczy dziś umowy śmieciowe. Ale istnieją wyrywkowe dane. W dru-

gim kwartale bieżącego roku osób zatrudnionych na czas określony było ok. 3382 tys., czyli ok. 27,1 proc. ogółu pracowników najemnych, w niepełnym wymiarze czasu pracowało 1284 tys. osób, czyli 7,9 proc. ogółu pracujących, niepełnozatrudnionych było 327 tys. osób, czyli 2 proc. ogółu pracujących. W tym samym okresie prowadzących pozarolniczą działalność gospodarczą i niebędących pracodawcami było ok. 2285 tys. z czego przynajmniej 70 proc. to osoby samozatrudnione, które w praktyce wykonują umowę o pracę.

W ubiegłym roku pracę tymczasową z kolei wykonywało w różnym wymiarze ok. 433 tys. osób.

Ministerstwo Finansów nie ma dokładnych danych dotyczących umów śmieciowych. Podaje jednak, że pracujących wyłącznie na umowę o dzieło i umowę-zlecenie jest ok. 800 tys. Łącznie na podstawie umów

śmieciowych może być zatrudnionych nawet prawie 8 mln osób w Polsce.

W tegorocznym rządowym raporcie „Młodzi 2011” napisano, że w Polsce więcej niż 60 proc. ogółu zatrudnionych dotyczy tymczasowa forma zatrudnienia. „Jesteśmy też w ścisłej czołówce krajów, gdzie kontrakty tymczasowe przy podejmowaniu pierwszej pracy przewyższają liczbę umów zawartych na czas nieokreślony” – czytamy w raporcie. Napisano tam też, że „kontrakty tymczasowe – zwłaszcza w początkowym okresie – wywoływały widoczny wzrost poziomu zatrudnienia. Niebawem jednak doprowadziły do podwójnego (podzielonego na segmenty) rynku pracy. Jeden (zewnątrzny) zagospodarowują etatowi pracownicy, którzy szukają dodatkowych dochodów. Drugi tymczasowi pracownicy, którzy żyją w niepewnej sytuacji, zagrożeni

bezrobociem i słabymi perspektywami awansu zawodowego. Dwoisty

rynek pracy staje się szczególnie poważnym problemem dla ludzi młodych, albowiem może dla nich oznaczać trwałe balansowanie w roli pracownika nieustannie stażującego. Niebezpieczeństwo takie uwydatnił ostatni kryzys z lat 2009-2011”.

To, jak przedsiębiorcy omijają prawo, wykorzystując możliwość zatrudnienia pracowników na podstawie tzw. umów śmieciowych, widać dokładnie na przykładzie Krośnieńskich Hut Szkła.

W sierpniu ponad dwa tysiące pracowników huty zatrudniono przez agencję pracy tymczasowej. Tak będzie do końca listopada. Potem, jak zapowiedziały władze firmy, zostaną ponownie przyjęci do huty. Wcześniej przez dwa lata pracownicy ci byli zatrudnieni na umowy czasowe, odnawiane co kilka miesięcy. Gdy liczba zamówień była mniejsza, niektórym pracownikom nie przedłużano umów. Po dwóch latach, jeśli umowy nie zostałyby wypowiedziane, stałyby się automatycznie umowami na czas nieokreślony. Zatrudniając pracowników przez agencję, szefowie firmy uniknęli takiego scenariusza.

– Takie rozwiązanie jest zgodne z prawem. My nie możemy sobie pozwolić na zawieranie stałych umów z pracownikami i narażać wierzycieli – mówił lokalnej prasie syndyk huty Marek Leszczak. Huta Krosno S.A. od ponad dwóch lat jest w stanie tzw. upadłości likwidacyjnej. Innego zdania są sami pracownicy. Wojciech Jastrząb, przewodniczący zakładowej „S” mówi

„TS” o problemach, które spotykają pracowników huty: – Nie mogą uzyskać kredytu, a gdy zachorują, automatycznie niejako traca pracę. Nie ma mowy o żadnych planach życiowych, jest natomiast niepewność jutra.

Kredyt i emerytura nie dla nich

Politykę zastępowania pracowników zatrudnionych na podstawie umów o pracę tymi z firm zewnętrznych, zatrudnionych na umowy cywilnoprawne prowadzi też m.in. Carrefour. Pod koniec września przeciwko takiej polityce protestowali przed siedzibą firmy w Warszawie związkowcy.

– Carrefour stosuje drastyczne plany oszczędnościowe na pracownikach, zastępując ich pracownikami najemnymi – mówił wówczas Alfred Bujara, szef Sekretariatu Krajowego Banków, Handlu i Ubezpieczeń NSZZ.Solidarność.

Większość osób zatrudnionych na podstawie umów śmieciowych może pożegnać się z kredytem np. na mieszkanie, brak im stabilizacji prawnej, społecznej, rodzinnej i emerytalnej. Ale to nie wszystko:

– Dla Polski i jej gospodarki najważniejszym zagrożeniem, które jest pomijane w dyskusji publicznej na ten temat, jest ich wielce negatywny wpływ na pogarszającą się sytuację demograficzną – zwraca uwagę Henryk Nakoneczny.

„Segmentacja rynku pracy, czyniąca z młodych ludzi pracowników drugiej kategorii, oznacza również gorsze warunki pracy i gorsze perspektywy rozwoju zawodowego” – napisano w raporcie „Młodzi 2011”.

„Zgodnie z ob-

liczeniami OECD czas pracy osób zatrudnionych tymczasowo jest znacznie dłuższy niż osób etatowych. Tymczasowo zatrudnieni mają ograniczony dostęp do szkoleń dotowanych przez firmy (krótki kontrakt zniechęca pracodawców do inwestowania w przepływowy kapitał ludzki). Segmentacja ma także wpływ na kształt płac i różnicuje poziom dochodów ogółu zatrudnionych. Wysokie wskaźniki tymczasowego zatrudnienia podnoszą zarobki pracowników stałych, ponieważ ich pozycja przetargowa jest umocniona przez obecność tymczasowych pracowników, których roszczenia płacowe można zlekceważyć albo odmówić kontynuacji zatrudnienia”.

Jednocześnie w raporcie zwrócono uwagę na to, że młodym ludziom, którzy tak często są zatrudniani na kontrakty tymczasowe, rzadko potem udaje się przejść do zatrudnienia stałego.

Grunt, żeby rządzący zrozumieli

Ostatnio minister Boni powiedział: „Wszyscy, którzy płacą podatki, powinni płacić składki ubezpieczeniowe. Także osoby, które są zatrudnione na podstawie umów o dzieło, a nie płacą składki emerytalnej i w tym tytule”. (Obecnie składki emerytalne płacą osoby zatrudnione na etacie oraz na podstawie umowy-zlecenia). Ma to zapobiec sytuacji, w której osoby dziś zatrudnione na podstawie umowy o dzieło, za kilkadziesiąt lat, kiedy przejdą na emeryturę, znajdują się na garnuszku państwa, bo nie odłożą wystarczająco dużo składek, aby pobierać choćby najniższe świadczenie.

Według obliczeń ekonomistów fundacji FOR, wprowadzenie składek od umów o dzieło może zwiększyć wpływ do Funduszu Ubezpieczeń Społecznych nawet o 1 mld zł. Nie wiadomo jednak, kto miałby płacić składki – pracodawcy czy pracownicy. Zdaniem Jeremiego Mordasewicza z PKPP Lewiatan, nie jest to zły pomysł, ale

jeśli także inne grupy: mundurowi, górnicy, rolnicy, będą w systemie powszechnym i będą odprowadzać pełne składki. Ulgi w tym zakresie mają także m.in. sędziowie i prokuratorzy.

Henryk Nakoneczny przyznaje, że to problem, który wymaga poważnej dyskusji. Dodaje jednak: ?– Myślę, że ważniejszym i bardziej efektywnym rozwiązaniem byłaby likwidacja preferencji w opłaceniu składek na ubezpieczenie społeczne przez osoby wykonujące pozarolniczą działalność gospodarczą. Przekonany jestem, że rozwiązanie takie byłoby o wiele bardziej efektywne dla systemu ubezpieczeń społecznych, budżetu państwa, jak i samych zainteresowanych, bo pozytywnie wpłynęłoby na ich przyszłe świadczenia emerytalne.

Istnieją także inne rozwiązania, które mogłyby zahamować niepokojące zjawisko zawierania umów śmieciowych, między innymi zmiana przepisów prawnych. Henryk Nakoneczny: – Rzecz w tym, że do wszystkiego niezbędne jest pełne zrozumienie rządzących i współpracowników partnerów dialogu społecznego.

Piotr Duda, przewodniczący KK NSZZ Solidarność

Wymiar elastyczności rynku pracy nie jest negatywnym zjawiskiem. Ale w Polsce ono przerodziło się w patologię. Z nią trzeba walczyć.

Z umowami śmieciowymi styka się coraz więcej pracowników. Wciąż docierają do nas sygnały z Państwowej Inspekcji Pracy, a także z organizacji związkowych o nadużywaniu przez pracodawców umów cywilnoprawnych. Teraz ustawa o przeciwdziałaniu skutkom kryzysu ekonomicznego kończy swoje życie i istnieje niebezpieczeństwo, że pracodawcy będą chcieli wpisać do kodeksu pracy niekorzystne dla pracowników zapisy, m.in. te dotyczące elastyczności pracy. Już podczas KZD we Wrocławiu w uchwale programowej wpisaliśmy do listy walki z umowami śmieciowymi. Wkrótce ruszymy z kampanią na ten temat.

Apelujemy do organizacji związkowych, aby nie angażowały się w projekty, np. finansowane ze środków Unii Europejskiej, które promują elastyczne formy zatrudnienia. Będziemy też wykorzy-

stywać każdą okazję, aby mówić ludziom o problemie umów śmieciowych.

Henryk Nakoneczny, członek prezydium KK „S” odpowiedzialny za dialog i negocjacje w komisji trójstronnej:

Mechanizmów zahamowania tych niekorzystnych zjawisk jest wiele, poczynając od likwidacji preferencji w opłaceniu składek na ubezpieczenie społeczne czy zdrowotne, ograniczenie prawne zawierania takich (śmieciowych) umów, które w sposób ewidentny nie mają cech umów o pracę, ich bezwzględna egzekucja, podnoszenie świadomości, tak pracowników jak i, a może przede wszystkim, pracodawców itp. W tym wszystkim niezbędne jest również zwiększenie elementów ochronnych dla osób będących zatrudnienymi w takich formach, w tym prawo do zrzeczenia się i do reprezentowania ich interesów.

NSZZ Solidarność we współpracy m.in. z organizacjami pozarządowymi rusza z kampanią dotyczącą umów śmieciowych. W jej ramach powołana zostanie „Koalicja na rzecz przyjaznego zatrudnienia”, do której zapraszane będą znane osoby ze świata mediów, sportu i polityki. Wkrótce powstanie także specjalna strona www – interaktywna mapa umów śmieciowych. Związek przygotowuje opracowanie naukowe badające to zjawisko. W czasie trwania kampanii Solidarność zorganizuje także konferencje naukowe poświęcone przyjaznemu zatrudnieniu.

Związek przygotowuje też spoty radiowe i telewizyjne oraz reklamy prasowe i billboardowe promujące stałe formy zatrudnienia. Nie wyklucza również protestu przed sejmem lub serii pikiet przeciwko działaniu firm, które stosują umowy śmieciowe. Solidarność będzie się także starała dotrzeć z problemem do szkół, organizacji studenckich i w ogóle do ludzi młodych, którzy w pierwszej pracy mogą zetknąć się z takimi umowami o pracę. O rozpoczęciu kampanii poinformował 25 października podczas konferencji prasowej przewodniczący „S” Piotr Duda.

Barbara Michałowska, Tygodnik Solidarność

Będzie kampania „antyśmieciowa”



- Chcemy pomóc młodym ludziom, jeśli chodzi o umowy śmieciowe. „Solidarność” wkrótce rozpoczyna kampanię społeczną na ten temat – poinformował Piotr Duda podczas konferencji prasowej w Gdańsku.

– W Polsce tylko NSZZ „Solidarność” potrafi zmobilizować i wyprowadzić na ulice kilkadziesiąt tysięcy ludzi i zrobić taką manifestację, jak odbyła się 30 czerwca w Warszawie – powiedział szef związku, nawiązując do niedawnego „marszu oburzonych” w Warszawie. Uczestniczyło w nim zaledwie kilkaset osób. – Młodzi ludzie wyszli na ulicę, mają swoje problemy. Zapraszaliśmy ich do udziału w demonstracji 30 czerwca, może niektórzy się pojawili. Chcemy im pomóc, dlatego wkrótce rozpoczniemy kampanię społeczną poświęconą umowom śmieciowym – zapowiedział przewodniczący „Solidarność”

„S” proponuje zmiany w prawie pracy

Zmiany zasad reprezentatywności związków zawodowych i organizacji pracodawców czy wspólnym nadzór nad Funduszem Pracy i Funduszem Gwarantowanych Świadczeń – to niektóre propozycje NSZZ „S” w toczących się w Komisji Trójstronnej negocjacjach.

W styczniu 2012 r. przestaje obowiązywać ustawa o łagodzeniu skutków kryzysu ekonomicznego dla pracowników i przedsiębiorców. W Komisji Trójstronnej trwają rozmowy na temat zmian w prawie pracy dyskusyjnie przedstawiciele związków zawodowych, pracodawców i rządu w ramach zespołu ds. prawa pracy Trójstronnej Komisji.

– Zależy nam na uporządkowaniu zasad reprezentatywności zarówno związków zawodowych jak i organizacji pracodawców. Nie zgodzimy się na dalsze uelastycznienie prawa pracy kosztem bezpieczeństwa pracowników – mówi Henryk Nakoneczny, członek prezydium Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność”.

„S” proponuje dwukrotne podwyższenie progu procentowego wymaganego dla uzyskania statu-

su reprezentatywnej (na szczeblu pracodawcy) organizacji związkowej w przypadku związków nie zrzeszonych w reprezentatywnych, w rozumieniu ustawy o Trójstronnej Komisji ds. Społeczno-Gospodarczych, ogólnokrajowych organizacjach. Ponadto, tylko jedna organizacja związkowa z spośród wszystkich organizacji zrzeszonych w danej reprezentatywnej ogólnokrajowej organizacji, mogła by korzystać z preferencyjnego progu ustalania reprezentatywności na szczeblu pracodawcy.

Zmiana definicji reprezentatywności wiązałyby się ze zmianą uprawnień organizacji związkowych. Organizacje niereprezentatywne reprezentowałyby swoich członków tylko w sprawach indywidualnych. Do kompetencji reprezentatywnych na poziomie związków zawodowych należałoby m.in.: negocjowanie układowych zbiorowych umów, negocjowanie regulaminu wynagradzania, uzgadnianie regulaminu pracy, czy negocjowanie porozumień dotyczących zwolnień grupowych. Zdaniem NSZZ „S”, aby spory zbiorowe były prowadzone sposób odpowiedzialny mogłyby je prowadzić tylko organizacje reprezentatywne a niereprezentatywne po przeprowadzeniu referendum wśród załogi.

„Solidarność” proponuje także wprowadzenie kryterium reprezentatywności branżowych orga-

nie do związku deklarowało 35 proc. (w lipcu 2010 – 24 proc.). – Co ważniejsze, w dziedzinie wiekowym 18-24 lat poparto nas aż 49 proc. a w 25-34 lat – proc. Musimy dalej ciężko pracować, żeby przekonać resztę – powiedział Piotr Duda.

Oprócz kampanii w sprawie umów śmieciowych, priorytetem w najbliższych miesiącach dla „Solidarność” będzie ochrona miejsc pracy. – Życie jest tak szybkie, codziennie przynosi tyle problemów, choćby to co dzieje się w Hucie Katowice, gdzie wygaszany jest wielki piec i gdzie kilka tysięcy ludzi może stracić pracę. (...) Będę apelował i uczulał członków związku. Sam jako przewodniczący związku stanę w końcu pod murem niemożności. Chciałbym żeby ludzie pracy w Polsce wreszcie to tego dojrżeli. W pewnym momencie trzeba wspólnie zademonstrować i wyjść na ulicę – podkreślił Piotr Duda.

Jak dodał, w dalszym ciągu będzie się starał przetrwać związek „z daleka od polityki”. – Żebyśmy nie byli wykorzystywani przez polityków dla ich celów. Chcę, żeby to NSZZ „Solidarność” wykorzystywał polityków dla celów związkowych czyli pracowniczych. Chcę być dla polityków partnerem – powiedział szef związku.

Dział Informacji KK

Życia im nie zwrócimy, możemy dać godność i pamięć

Fakt, że na kwaterach 81A i 120 wrocławskiego cmentarza komunalnego leżą żołnierze niepodległościowego podziemia został ujawniony w 1987 roku. Zanim jednak do tego doszło miejsce to było pewnego rodzaju tabu. Mogiły zarosły chaszczami i dziko rosnącymi krzewami. O grobach wiedzieli tylko najbliżsi pomordowanych, ale z obawy przed zemstą władz nie dzielili się tą wiedzą nawet z rodziną.

W 1987 r. władze miasta postanowiły przeprowadzić niwelację terenu kwater i przeznaczyć je na pochówki dla zasłużonych kombatanów Związku Bojowników o Wolność i Demokrację. Spontaniczna inicjatywa uratowania kwater zrodziła się w środowisku słuchaczy Chrześcijańskiego Uniwersytetu Robotniczego, działającego przy parafii Św. Klemensa Dworzaka we Wrocławiu.

Grupa wrocławian wykarzczoła chaszczę, oczyściła

Na wrocławskim Cmentarzu Osobowickim w połowie października rozpoczęły się prace ekshumacyjne ofiar stalinowskiego terroru, które zostały skazane na karę śmierci wyrokiem ówczesnej władzy komunistycznej lub też zmarły w więzieniach z powodu chorób i złego stanu zdrowia. Ze wszystkich szczątków pobrane zostaną próbki DNA, dzięki czemu możliwa będzie ich identyfikacja.

Kaci mają lepiej

Co ciekawe i warte podkreślenia, kilkaset metrów od miejsca spoczynku „wrogów sytemu” mieszczą się groby pracowników Urzędu Bezpieczeństwa – ludzi odpowiedzialnych za bestialskie traktowanie rodaków. Zawsze ze świeżymi kwiatami, czyste, zadbane, zazwyczaj bez krzyża na pomniku.

Kibice z pomocą

Niestety mogiły pomordowanych przez szereg lat niszczały, a urzędnicy z Zarządu Cmentarzy Komunalnych tłumaczyli się brakiem pieniędzy na uprzątnięcie terenu. Z pomocą przyszli kibice wrocławskiego Śląska. Przynieśli własne kosiarki, pomalowali zardzewiałe krzyże białą farbą, dzięki czemu przywrócono kwaterom należyty wygląd. Akcje sprzątania fani chcieli powtórzyć na jesień. Już



teren ze śmieci, a na usypanych grobach powieszono tabliczkę z napisem „Żołnierz Nieznany Polski Walczącej prosi o modlitwę”. Z czasem pojawiły się tam kamienne krzyże przepasane białą czerwoną wstęgą.

Za to, że był Polakiem

W mogiłach pochowanych jest łącznie 354 osoby, w tym 89 osób skazanych na karę śmierci. Reszta skonała z powodu tortur, zadanych ran i panujących w więzieniu chorób.

Do 2008 roku spoczywał tam Stefan Pótrula – młody marynarz z Gdańska. Po wojnie związał się z organizacją niepodległościową „Wolność”. Nie było mu dane długo działać w strukturach podziemnych. Schwyty w Gdańsku, został poddany wielogodzinnym torturom, po czym ujawniła się u niego choroba psychiczna. Skazany na śmierć i stracony w kwietniu 1953 roku. Szczątki marynarza odnaleziono w 2008 roku i zidentyfikowano, dzięki zachowanym guzikom z kotwicą i resztką marynarskiej czapki. Ostatecznie młody patriotę wrócił do rodzinnej miejscowości Młodojewo, gdzie został pochowany z najwyższymi honorami państwowymi. Joanna Krysowata nakręciła film dokumentalny „Nigdy nie wrócisz do domu” przedstawiający tragiczny los młodego marynarza.

Ofiarą stalinowskich katów spoczywającą na Osobowicach był także Mieczysław Bujak. Powstaniec Warszawski, żołnierz oddziałów partyzanckich AK-WiN. Aresztowany, następnie poddany brutalnym metodom śledczym. W jednym z zachowanych protokołów przesłuchań odnotowano słowa ppor. Bujaka: „Walczyłem o nową Polskę, Polskę dla wszystkich”. Po egzekucji ciało ppor. Bujaka pochowano w kwaterze 81A obok kilkuset innych ofiar systemu stalinowskiego.

Szczątki ppor. Bujaka ekshumowano w 2006 r. Podczas prac odnaleziono zakopaną jesienią 1951 r. przez matkę i siostrę Bujaka butelkę z dwiema umieszczonymi w środku kartkami. Jedną z nich kończyły słowa: „...Zamordo-



wany 30 sierpnia 1951 r. za to, że był Polakiem”. W grobie odnaleziono także fragmenty butów, kilka guzików wojskowych i część naramiennika munduru. Ostatecznie szczątki Bujaka spoczęły na cmentarzu powązkowskim w Warszawie w kwaterze Powstańców Warszawskich.

wtedy dowiedzieli się, że w październiku rozpoczną się prace ekshumacyjne pomordowanych.

Badania rozpoczęte

Grupa historyków, archeologów i pracowników Zakładu Medycyny Sądowej rozpoczęła prace w połowie października. Kieruje nimi dr. hab. Krzysztof Szwagrzyk – pracownik wrocławskiego oddziału IPN, autor książki o zbrodniach stalinowskiej władzy „Golgota Wrocławska 1945-1956”. - Celem naszych działań jest spowodowanie, aby każdy człowiek miał własny krzyż i tabliczkę z nazwiskiem. Chcemy, aby rodziny mogły zapalić świeczkę w miejscu właściwym, a nie symbolicznym – wyjaśnia Szwagrzyk.

Szczątki ofiar znajdują się tylko metr pod ziemią. Jak mówią pracownicy jest to bardzo płytka mogiła i nie spełnia żadnych norm, nawet na ówczesne czasy. Część więźniów została pochowana w sosnowych deskach, inni z kolei wrzuceni niedbale do wykopanych dołów leżą w nie-naturalnych pozycjach, często na brzuchu lub z nogami wbitymi w ścianę.

Szczątki po wykopaniu badane są przez pracowników medycyny sądowej w małym baraku, który na czas trwania prac postawiono na cmentarzu. Tam badana jest każda kość, wszystko jest odpowiednio dokumentowane. Pobierane są także próbki do badań DNA, tak aby bliscy mogli ustalić tożsamość członka swojej rodziny.

Nie zwrócimy życia zamordowanym, ale możemy przywrócić godność, którą zabrała tym ludziom poprzednia władza. – podkreśla Szwagrzyk.

Po badaniach szczątki wrócą na kwatery. Miejsce to ma zostać uporządkowane i odgródzone. Ma powstać również pomnik. Będzie przypominał wrocławianom o tragicznej i bezsensownej śmierci głównie młodych ludzi, którzy oddali życie dlatego, że chcieli żyć w wolnej Polsce.

Paweł Chabiński